

Brytyjski szpital zaniedbaniami zabił dziesiątki dzieci

2 lipca 2021

Dochodzenie przeprowadzone przez dziennik „The Independent” i stację Channel 4 News ujawniło, że w ciągu ostatniej dekady w szpitalu Nottingham University Hospitals NHS w Wielkiej Brytanii regularnie dochodziło do zaniedbań na oddziałach ginekologicznym i położniczym. W wyniku złej opieki w szpitalu zmarły lub doznały poważnych uszkodzeń dziesiątki dzieci.



Z danych uzyskanych przez dziennik „The Independent” wynika, że od 2010 r. przeciwko szpitalowi Nottingham University Hospitals NHS złożono 201 pozwów z tytułu zaniedbań klinicznych na oddziale położniczym (z tego blisko połowa została wniesiona w ciągu ostatnich czterech lat).

W obrębie tych pozwów 15 dotyczyło przypadków śmierci dzieci w trakcie lub po porodzie, 19 dotyczyło martwych urodzeń, 46 przypadków dotyczyło uszkodzenia mózgu, 18 przypadków dotyczyło porażenia mózgowego, 25 przypadków dotyczyło opóźnień w leczeniu, 15 – braku odpowiedzi na nieprawidłową pracę serca płodu, a 13 – nierozpoznanie powikłań.

Poza tym pacjenci skarżyli też szpital za opóźnienia lub niezdiagnozowanie pewnych schorzeń, za niedostateczną opiekę pielęgniarską oraz niemonitorowanie drugiego etapu porodu, gdy kobiety aktywnie rodziły.

84 sprawy zostały już zamknięte, co poskutkowało wypłatą przez NHS odszkodowania w wysokości 79,3 GBP mln (dodatkowo NHS zapłacił 12,3 GBP mln kosztów sądowych).

Nottingham University Hospitals NHS to jeden z największych szpitali w Wielkiej Brytanii, który dysponuje także jednym z największych budżetów. Skąd zatem takie zaniedbania w opiece nad ciężarnymi i rodzącymi w ciągu ostatniej dekady?

Pracownicy szpitala wyznają anonimowo, że największą bolączką są braki kadrowe, na które zezwoliły władze szpitala. Poza tym wiele incydentów na oddziale położniczym zamykanych było pod dywan i nie wyciągano z nich należytych wniosków.

„Były pewne oznaki, nie tylko to, że jakość śledztw była słaba, a wiele rzeczy pozostawało bez odpowiedzi, ale też to, że do nieodpowiednich zachowań dochodziło na oddziale położniczym. Myślę, że zarząd nie połączył wystarczająco szybko niektórych faktów, by zdać sobie sprawę ze skali problemu” – zaznaczył anonimowo jeden z managerów trustu.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Źródło: PolishExpress.co.uk